

Hobby
horSing

czyli
przyjaźń
w galopie

★
Skoki przez przeszkody



Redaktorka inicjująco-prowadząca: Urszula Pitura

Redakcja: Katarzyna Sarna

Konsultacja merytoryczna: Patrycja Woźna, Polski Związek Hobby Horse

Korekta: Jolanta Olejniczak-Kulan

Projekt okładki i liternictwo: Agata Luksza

DTP: Gerard Frydrych



Copyright © 2025 for text by Małgorzata Korbiel

Copyright © 2025 for illustrations by Agnieszka Maszota

Copyright © 2025 for the Polish edition by Światlik,
an imprint of Wydawnictwo KobiECE Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie
z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów
niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych
praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2025

ISBN 978-83-8371-921-4

Grupa Wydawnictwo KobiECE | www.WydawnictwoKobiECE.pl



Małgorzata
Korbiel

Hobby horsing

Czyli
przyjaźń
w galopie

Skoki przez przeszkody

Ilustrowała
Agnieszka
Maszota



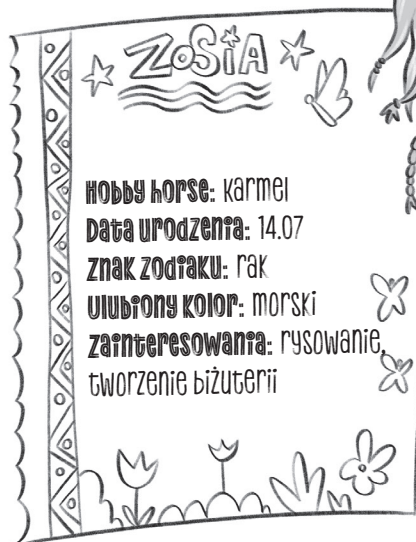
Świetlik



ASIA



- **Hobby horse:** Galaktyka
- Data urodzenia:** 22.10
- Znak zodiaku:** Waga
- Ulubiony kolor:** granatowy
- **Zainteresowania:** hobby horsing, konie, rysowanie



★ ZOSIA ★

- Hobby horse:** karmel
- Data urodzenia:** 14.07
- Znak zodiaku:** rak
- Ulubiony kolor:** morski
- Zainteresowania:** rysowanie, tworzenie biżuterii



♪ ♪ **Kasia** ♪



Hobby horse: Łatka

Data urodzenia: 30.08

Znak zodiaku: Panna

Ulubiony kolor: Pomarańczowy

Zainteresowania: Śpiewanie,
Obserwowanie przyrody,
Czytanie


⇒ **MARTA** < ♡ ♡




Hobby horse: Błysk

Data urodzenia: 5.02

Znak zodiaku: Wodnik

Ulubiony kolor: Zielony

Zainteresowania: gry
planszowe, słuchanie muzyki



Od dnia, gdy założyły Klub Zielonej Podkowy, Asia, Zosia, Kasia i Marta niemal codziennie udowadniały, że nie ma większych fanek hobby horsingu niż one. Nie przypuszczały, że wspólne treningi staną się aż tak wciągające. Do szkolnego klubu dołączyło kilkanaście osób. Miłośnicy koni spotykali się na sali gimnastycznej, wymieniali doświadczeniami oraz analizowali filmiki instruktażowe. Pieczę nad tymi spotkaniami

przejął pan Karotka, wuefista, który pilnował, aby dzieci odpowiednio się rozgrzewały i nie wyrządziły sobie krzywdy podczas treningów.

Dziewczynki spotykały się regularnie po lekcjach. Najczęściej ćwiczyły ze swoimi horsiakami w parku lub na skwerach w pobliżu swojego osiedla, gdzie testowały nowe figury, stawiały przed sobą coraz to trudniejsze wyzwania sportowe i zachęcały się nawzajem do pokonywania trudności. „Konie na kijach” ze stajni Galopujących Gwiazd stały się znane nie tylko w szkole, lecz także w całej dzielnicy. Asia zaczynała już rozpoznawać twarze niektórych małych widzów zafascynowanych oglądaniem ich galopów.

Pewnego sobotniego popołudnia dziewczynki zaplanowały rajd po okolicy. Jesień rozgościła się na dobre – drzewa rozsypały



miękkie dywany z liści i ozdobiły okolicę ciepłymi barwami: żółcią, brązem i czerwienią. Słońce przygrzewało, a delikatny wiatr szeleścił między liśćmi, a od czasu do czasu tworzył z nich przepiękne kolorowe wirki. To był idealny dzień na konną wyprawę.

– Gotowe na przygodę, Gwiazdeczki? – zawołała radośnie Asia, po czym wskoczyła na Galaktykę. Koń wyglądał wspaniale, nie było śladów po nieprzyjemnościach, do jakich doszło podczas zeszłego turnieju.

Dziewczynki należały do stajni Galopujących Gwiazd. Jeszcze do niedawna ich przyjaźń wisiała na włosku, ale po ostatnich zawodach hobby horsingu wszystko się zmieniło. Na znak, że nic już ich nie rozdzieli, każda nosiła bransoletkę z zawieszka w kształcie gwiazdki. Takie same zawieszki zdobiły również ogłowia ich wierzchowców.

Piękne ozdoby błyszcząły w jesiennych promieniach słońca niczym iskry ognia.

– Jasne, zawsze! – krzyknęła Kasia. Jej twarz rozjaśniał radosny uśmiech, a Łatka już podrygiwała gotowa do galopu. Dziewczynka ustawiła się obok Asi.

– To ruszamy! – zarządziła Zosia i zachęcała.

Galopujące Gwiazdy stanęły w szeregu, poprawiły końskie ogłowia, złapały wodze i kiedy już były gotowe, z werwą ruszyły przed siebie. Kierowały się ku ścieżce prowadzącej za osiedle, w stronę bulwarów nad rzeką.

Szybko nabrały tempa. Konie wręcz rwały się do biegu, cwałowały po trawie, co jakiś czas ścigały się ze sobą, jeden rumak co chwilę wyprzedzał drugiego. Dziewczynki śmiały się i krzyczały, aż w końcu zatrzymały się przy barierce nad rzeką, by złapać oddech.